



# EXPRESS

## ILUSTROWANY

ROK III.

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 4 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU.

N. 274 (928)

# Rozbicie Niemiec

## i uaktywnienie sił reakcji - oto zasadnicze cele Anglosasów w ich „berlińskiej grze”

W odpowiedzi na zapytania dziennikarzy, marsz. Sokolowski złożył oświadczenie na temat Berlina, w którym czytamy m. in.:

Odnosi się wrażenie, że mocarstwa zachodnie nie dążą do rozwiązania problemu berlińskiego, kontynuując na tym odcinku swoją agresywną politykę. Skomplikując zagadnienie Berlina, mocarstwa zachodnie starają się przede wszystkim odwrócić uwagę opinii publicznej od rozbicia Niemiec i tworzenia zachodnio-niemieckiego państwa.

Zachodnie mocarstwa komplikują zagadnienie Berlina również w tym celu, aby rozbudzić siły reakcji w Niemczech i poza Niemcami oraz oprzeć się na nich przy realizowaniu planu Marshalla.

Utrzymując stan nerwowości; niepokoju, mocarstwa zachodnie wykorzystują zagadnienie Berlina, aby zamaskować starania o skierowanie agresywnego bloku zachodniego, skierowanego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Przyczyny kryzysu berlińskiego sięgają momentu, w którym rozpoczęło się rozbijanie Niemiec.

Gdyby mocarstwa zachodnie nie uprawiały polityki rozbicia Niemiec, — nie powstałby ani berliński kryzys, ani żaden inny kryzys w sprawach niemieckich.

Bezpośrednią przyczyną tzw. kryzysu berlińskiego była separatystyczna reforma walutowa w Niemczech Zachodnich, która została rozszerzona również na zachodnie sektory Berlina.

Na pytanie, dotyczące t. zw. blokady Berlina, marsz. Sokolowski odpowiedział:

— Nie było i nie ma żadnej blokady Berlina. Gdyby blokada taka miała miejsce, to ludność Berlina pozbawiona byłaby możliwości otrzymania żywności, paliwa i innych artykułów pierwszej potrzeby.

W istocie rzeczy cała ludność Berlina ma możliwość otrzymania wszelkich niezbędnych jej towarów, w tej liczbie również węgla na zimę z radzieckiego sektora miasta.

Drogo opłacany transport lotniczy żywności i węgla ze stref zachodnich przez tzw. „most powietrzny” — jest przedsięwzięciem czysto propagandowym i obarcza Niemcy zbędnymi wydatkami.

Radzieckie władze okupacyjne już w pierwszym momencie rokowań berlińskich natknęły się na negatywne stanowisko gubernatorów zachodnich. Choć komisje ekspertów dla spraw finansowych, komunikacyjnych i handlowych osiągnęły rozwiązanie wielu problemów, to jednak gubernatorzy zachodni nie uważali za stosowne doprowadzić rokowań do końca. Przebieg tych rokowań ujawnił, że gubernatorzy zachodni przystąpili do rozmów z postanowieniem zerwania ich.

Rząd radziecki zakomunikował 25 sierpnia, że gotów jest prowadzić dalsze rokowania w sprawie Berlina na podstawie

porozumienia, osiągniętego w Moskwie w dniu 30 sierpnia. Od rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji zależy więc, czy dojdzie do porozumienia w sprawie Berlina. Wysiłki, zmierzające do rozwiązania problemu Berlina przy pomocy innych sposobów, obliczone są — rzecz jasna — jedynie na przedłużenie obecnej sytuacji w Berlinie, co nie może doprowadzić do takich rezultatów, na jakie liczą zachodnie władze okupacyjne.

Jak donoszą z Nowego Jorku, kandydat na wiceprezydenta z ramienia Partii Postępowej, senator Taylor wygłosił przemówienie, w którym zaatakował decyzję mocarstw zachodnich przekazania sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa.

Taylor zaznaczył, że szum propagandowy, podniesiony przez rząd amerykański wokół sprawy Berlina, ma przesłonić niepowodzenia polityki amerykańskiej w Europie.

## Koniec „tajemnicy”

W swym piątkowym przemówieniu na forum ONZ w sprawie kontroli nad energią atomową wicemin. Wyszyński oświadczył m. in.:

„Stany Zjednoczone, zachowując broń atomową, ludzą się nadziejami i iluzjami, że tylko one dotychczas posiadają monopol w dziedzinie energii atomowej. Iluzje takie żywi jeszcze niemało działaczy politycznych USA.

Między innymi kandydat na prezyden-

ta USA z ramienia partii republikańskiej, Dewey, oświadczył w przemówieniu, wygłoszonym przed kilku dniami w miejscowości Phoenix, iż Stany Zjednoczone posiadają rzekomo wyłączny monopol tajemnic atomowych.

Przewodniczący komisji atomowej USA, Lilienthal, oświadczył, iż Stany Zjednoczone pragną utrzymać monopol na tajemnice atomowe „możliwie jak najdłużej”.

## Queuille musi odejść!

### Górnicy francuscy podejmują zdecydowaną walkę

Dzisiaj ma się rozpocząć strajk górników we Francji. Przyczyną strajku jest odmowa rządu podwyższenia płac, mimo nieustannego wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby.

Równocześnie z górnikami mają przystąpić do strajku pracownicy instytucji użyteczności publicznej.

Z Nicei donoszą, że pracownicy instytucji miejskich postanowili rozpocząć strajk we wtorek.

Pracownicy wodociągów paryskich zwrócili się z odezwą do mieszkańców stolicy Francji, aby zaopatrzyli się w wodę na kilka dni, zachodzi bowiem prawdopodobieństwo strajku pracowników wodociągów.

# Fałszywy obraz USA

## pokazują wielcy producenci Hollywood. — Nowe przemówienie Wallace'a

Kandydat na prezydenta USA z ramienia Partii Postępowej Henry Wallace wygłosił w mieście filmowym Hollywood mowę, w której zapowiedział dalszą akcję na rzecz porozumienia ze Związkiem Radzieckim w interesie pokoju światowego.

Ze względu na miejsce swego wystąpienia Wallace poświęcił tym razem znaczną część mowy amerykańskiemu przemysłowi filmowemu. Podał on ostre krytyce monopolistyczne cele amerykańskich towarzystw filmowych i niski poziom artystyczny ich produkcji. Wallace

## Rękojmia pokoju i wolności



Onegdaj rozpoczęły się we Wrocławiu obrady II Krajowego Zjazdu Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Obrady za gait przewodniczący Towarzystwa, min. Henryk Świątkowski, który w przemówieniu swym powiedział m. in.:

— Obywatele delegacji, drodzy nasi goście! — Zebraliśmy się tutaj na doroczny statutowy zjazd krajowy delegatów, aby poliezyć siły naszej organizacji, obejrzyć krytycznym i samokrytycznym okiem okres rocznej pracy i wysiłków nad pogłębieniem przyjaźni i współpracy między społeczeństwem polskim a społeczeństwem radzieckim i ocenić owoce naszych wysiłków w tym kierunku.

Zebraliśmy się tu, aby w ogniu dyskusji i wymiany opinii pogłębić i wzmocnić ideologię naszej organizacji, uczynić ją silną zarówno liczebnie, jak i duchowo ideologicznie, pogłębiając równocześnie w naszych masach członkowskich świadomość wagi, znaczenia i jedynie słusznej linii politycznej, jaką reprezentuje Odrodzona Rzeczpospolita Polska, budując trwałe, wieczne mosty przyjaźni polsko-radzieckiej, jako jedną z najlepszych rękoi pokoj, wolności i swobodnego rozwoju społeczno-gospodarczego naszego narodu.

Zebraliśmy się tu na zjeździe krajowym, aby zmanifestować gorący, serdeczny stosunek narodu polskiego do narodu radzieckiego, naszą rolę wspólnej pracy i wspólnej walki w międzynarodowym obozie pokoju, wolności, niepodległości narodów, w obozie demokracji i socjalizmu, w obozie, na którego czele kroczy opromieniony chwałą, otoczony sympatią mas pracujących świata, wielki, niezwykły Związek Radziecki, kierowany mądrze i przewidująco przez genialnego wodza narodów radzieckich Generalissimusa Józefa Stalina.

## Wydaleni z szeregów S. L.

W dniu 3 bm. toczyły się w Warszawie w dalszym ciągu obrady Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, rozpoczęte w dniu 2 bm. Rada Naczelna SL kontynuowała dyskusję nad referatem przewodniczącego Rady — Władysława Kowalskiego. Głos zabierało wielu mówców.

Rada Naczelna SL uchwaliła jednomyślnie wniosek o usunięciu z szeregów SL ob. Józefa Putka.

Rada Naczelna SL na wniosek prezy-

dium Naczelnego Komitetu Wykonawczego w dniu 2 października 1948 r. jednogłośnie postanowiła: wykluczyć ze Stronnictwa Ludowego dotychczasowych członków Rady Naczelnej i posłów do Sejmu Ustawodawczego:

Jana Baczewskiego, Jana Kulisiewicza, Wacława Wanata, Józefa Blaka, Jana Jurka i Wacława Scilowskiego.

Wszystkim wyżej wymienionym Rada Naczelna SL nakazała złożenie mandatów poselskich

oświadczył, że amerykański przemysł filmowy daje zniekształcony obraz życia amerykańskiego, kierując się hasłem produkowania filmów, w których „dobrze ubrani ludzie spacerują po piątej Avenue i pokazują światu do czego zdolne są Stany Zjednoczone”. Następnie mówca potępił działalność osławionej komisji, która badała lojalność filmowców, formułując bezpodstawnie oskarżenia w stosunku do kilkudziesięciu wybitnych działaczy filmowych.

Obiad, podczas którego Wallace wygłosił swe przemówienie, zorganizowany został staraniem miejscowej rady pracowników sztuki, nauki i wolnych zawodów, przedstawicieli filmu oraz klubów kobiecych i kół handlowych. Przedstawiciele świata filmowego w doraznej zbiorce ofiarowali Partii Postępowej 20 tysięcy dolarów. W imieniu Tomasza Manna witała serdecznie Wallace'a jego córka Erika Manne.

# L-3 PRACUJE!

## Nasze Lady

### Na zimę nie zabraknie żarówek. — Od Edisona do chwili obecnej

Zbliża się okres zimowy, a wraz z nim coraz dłuższe stają się wieczory i coraz wcześniej musimy korzystać z oświetlenia elektrycznego.

Do niedawna na rynku krajowym odczuwano pewien brak żarówek, ale w związku z uruchomieniem wielkiej państwowej fabryki żarówek w Warszawie L-3, dziś możemy nabywać je swobodnie w sklepach Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego lub w Państwowych Domach Towarowych.

Mimo, że przyzwyczailiśmy się do codziennego oglądania malej, szklanej kulki wypełnionej spiralą drucików, rozjaśniającej swymi promieniami najciemniejsze mroki, nie wielu zna historię żarówki. Dlatego też nie od rzeczy będzie ją przypomnieć.

Oświetlenie elektryczne powstało do słownię za naszych czasów. W Warszawie pierwsze instalacje założono w r. 1903, a pierwsza żarówka węglowa nadająca się do masowego użytku wynaleziona została w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku.

Próby skonstruowania lampy elektrycznej były robione już dawniej, ale dopiero Amerykanin Edison oraz niezalednie do niego uczone rosyjski Jabłoczkow, rozwiązali to zagadnienie.

Wypalaczy rosyjscy nie mieli jednak warunków, aby uruchomić masową produkcję opracowanych przez siebie lamp, podczas gdy Edisonowi, który zresztą nie znał prac rosyjskich na ten temat, udało się to w zupełności.

Pierwsza jego żarówka zabiła się w roku 1879, a wkrótce potem fabryki Edisona rozpoczęły masową produkcję. Żarówka bezapelacyjnie wyparła świecę, światła naftowe i gazowe, wszędzie tam gdzie mogła dotrzeć się elektryczna.

W Europie zaczęto produkować lampki elektryczne w końcu XIX wieku, a Międzynarodowa Wystawa w Paryżu w r. 1889, dla której zbudowano znaną wieżę Eiffla wzbudziła między innymi sensację tym, że była oświetlona żarówkami elektrycznymi.

W swoich próbach Edison używał jako elementu żarzącego różnych materiałów: bibuły, papieru, nici, lnu, celulozoidu i zatrzymał się na pewnym gatunku bambusa japońskiego, z którego

zrobił włókno węglowe. Poza trudnościami z wyrobem włókna, drugą przeszkodą dla Edisona było otrzymanie wysokiej próżni.

Wreszcie dnia 21 października 1879 roku, a więc 69 lat temu po niezliczonych próbach zabiła pierwsza żarówka, która paliła się 48 godzin.

Dzisiejsze żarówki różnią się tylko od żarówek Edisona materiałem żarzącym, którym obecnie jest wolfram oraz tym, że od 40 W wwyż są wypełnione gazem obojętnym, jak argon, azot lub krypton.

Produkcja żarówek w Polsce przed wojną była całkowicie w rękach kapitału zagranicznego. Prawie wszystkie fabryki, znajdujące się w naszym kraju zostały jednak zniszczone wskutek działań wojennych.

po odzyskaniu niepodległości, przez upaństwowienie elektrowni, energia elektryczna staniała co spowodowało przeszło dwukrotny wzrost spożycia prądu na głowę jednego mieszkańca i tym samym wzrosło zapotrzebowanie na żarówki.

Ten głód żarówkowy pogarszał fakt, że z pięciu przedwojennych fabryk

można było uruchomić zaledwie dwie, które mimo pracy na dwie i trzy zmiany nie były jednak w stanie zaspokoić potrzeb rynku.

W celu zlikwidowania tego braku żarówek zamówiono w Holandii maszyny; w dniu 31 marca 1948 wyprodukowano w nowopowstałych zakładach warszawskich L-3, pierwszą żarówkę. Próby trwały jeszcze jakiś czas i wreszcie 22 kwietnia tego roku na jednym tyłko zespole mechanicznym wytworzono 800 żarówek na godzinę.

Zapał i poświęcenie pracowników fabryki pokonywał największe przeciwności. Nie wzruszał ich początkowy brak stołówek, ubrań roboczych i innych przeszkód.

Wszystkie trudności były natychmiast zwalczane przez robotników świata domych swego zadania i odpowiedzialności wobec społeczeństwa odczuwającego brak żarówek.

Dlatego też możemy być spokojni, że w nadchodzącej zimie żarówek nie zabraknie.

L-3 pracuje pełną parą! (b)

## Uprawnienia obywateli polskich do świadczeń rentowych z tytułu ubezpieczenia w ZSRR

Obywatele polscy, którym radzieckie instytucje ubezpieczeniowe przyznały renty emerytalne lub wypadkowe z tytułu ubezpieczenia, wynikającego z zatrudnienia poza obszarem Polski w granicach z sierpnia 1939 r. otrzymują od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych świadczenia zastępcze w wysokości rent, wypłacanych w polskim ubezpieczeniu.

Wypłaty te zostają rozciągnięte również na osoby, które spełniając wszystkie warunki wymagane do przyznania renty przez ubezpieczenia radzieckie — nie otrzymały dekretu, stwierdzającego ich uprawnienia do pobierania renty.

Pod pojęciem „renty radzieckie” rozumie się również renty przyznane, względnie należne polskim obywatelom z tytułu ubezpieczenia na terenach dawniej Rosji, oraz Litwy, Estonii i tych

części Finlandii, które obecnie wchodzi w skład Związku Radzieckiego.

Okresy ubezpieczenia na terenach Związku Radzieckiego i obszarów doń włączonych dolicza się w wypadku nie przyznania jeszcze renty ubezpieczeniowej — do czasu przebytego w ubezpieczeniach polskich.

Uprawnienia do świadczeń z obu ubezpieczeń zalicza się łącznie, wedle obowiązujących przepisów polskich, mających również zastosowanie do osób, które podlegały jedynie ubezpieczeniom radzieckim, a zatrudnienia, uzasadniającego ubezpieczenie w Polsce nie podjęły.

Obywatele polscy, którzy byli zatrudnieni podczas ostatniej wojny na obszarach Związku Radzieckiego, okupowanych przejściowo przez Niemców, lub ulegli tam w okresie okupacji wypadkom — otrzymują również przysługujące im renty.



A cała Ameryka tańczy dziś swinga! Będzie musiała koniecznie nauczyć się swinga! Ach, ci niedobrzy, barbarzyńscy Niemcy! Przez tyle lat nie wolno nam było chodzić na dancinży i publiczne zabawy! — stwierdziła druga dziewczyna, której czubek głowy zdobił kapelusik w formie patelni, przewiązanej kolorową wstążką i przebitej olbrzymim, zielonym piórem.

— A nie wie pan, po ile dziś są dolary? — przystojny chłopak o twarzy gigolaka indaguje korpulentnego dżentelmena, w sportowym ubraniu w kratkę.

— Ja zajmuję się raczej przedzą! Dolary to nie moja branża — odpowiada zapytany i zamawia u kelnerki kieliszek koniaku.

Ale publiczność kawiarni to jeszcze nie Łódź — robotnicze miasto pracy! Po fabrykach szumią znowu maszyny, brzęczą szpule, stukają selfaktory. Tylko robotnik łódzki nie pracuje już dla hitlerowskiego okupanta!

— Musimy zakasać rekawy i wziąć się tego do pracy: polskie miasto woła o nowy kabat, a wieś chodzi bez portek! — trochę rubasznie powiada poważny zazwyczaj Marek Bieruła zatrzymując się przy warsztacie.

Bieruła nie powołuje się na dawne zasługi, położone w czasie wojny. Spełniwszy wobec Ojczyzny obowiązek, wrócił do fabryki, ażeby służyć społeczeństwu swoim wieloletnim fachowym doświadczeniem, a równocześnie, jako wytrawny społecznik, pracuje w Radzie Zakładowej i Związkach Zawodowych.

Szkoli nowy narybek robotniczy, zawsze pełen zapału i entuzjazmu — tylko trochę pochylili mu się plecy, tylko więcej siwizny osrebrza mu skronie.

— Tylko praca... ciężka własną pracą odbudujemy to, co zniszczyli Niemcy! lubi powtarzać do młodzieży fabrycznej, która z czcią i szacunkiem spogląda na starego weterana.

Ale młodzież nie tylko pracuje zawodowo — ona również dokształca się!

Wzruszający jest ten zapał, z jakim młode chłopaki i młode dziewczęta, po zbawieniu przez wiele lat szkół, wzięli się znowu do nauki!

A szkoły mnożą się jak czarodziejskie grzyby po czarodziejskim deszczu. Zorganizowane zostaje w rekordowo krótkim czasie szkolnictwo powszechne i średnie, techniczne i zawodowe. Powstaje uniwersytet, politechnika; i zabieliły się nagle ulice miasta od białych czapek: i oto w Odrodzonej Polsce Łódź robotnicza stała się teraz również miastem nauki i uniwersytetów!

Ale w barze kawowym „Alhambra” nikt nie słyszał o Marku Bieruli. Nikt też nie podziwiał pionierskich wysiłków nauczycieli i profesorów, którzy, rozszerzają się szkolnictwa, udostępnić chcą naukę tym wszystkim, którzy jej pragną!

Wśród dymu papierosów i w blasku uludnych świateł, lamiących się wśród kryształów, wymalowane panie i panowie o szeroko wywątowanych ramionach gwarzą tu intymnie o modach, o pikantnych „skandalikach erotycznych”, o kursie dolarów i cenach kupowanej na „lewo” przędzy.

Dochodzi godzina najbardziej ożywionego ruchu w „kawowym barze” Werniczówny. Wszystkie niemal stoliki są zapelnione i szumi sala gwarem rozmów.

REPATRIANT: Proszę nie stosować żadnych środków domowych, gdyż może Pan tyłko pogorszyć stan choroby dziecka. Wszelkie pokątne rady i zabiegi są nieskuteczne i najlepiej zwrócić się do poradni przy ul. ks. Brzóska 81 w Łodzi. W przeciągu kilku godzin może Pan dziecko wyleczyć bez żadnego kłopotu i trudu.

STAŁY CZYTELNIK: W związku ze zmartwieniem Pana, dotyczącym rozdziału materiałów wulgiarnych, prosimy zgłosić się do naszej redakcji. Sprawa ta będzie załatwiona pomyślnie, musi się Pan jednak pospieszyć, gdyż termin otrzymania materiałów kończy się 15 bm.

ZONA ŻOŁNIERZA: Niepotrzebnie się Pani martwi i narzeka. Była Pani źle poinformowana dokąd się zwrócić, aby załatwić pozytywne Pani prośbę. Proszę zgłosić się do Oddziału Opieki Społecznej przy ul. 6-go Sierpnia 5 i tam załatwi Pani wszelkie swoje sprawy względnie (wobec tego, że nie podaje nam Pani swego adresu) skierują Panią do innego starostwa.

GRAZYNA: Droga Pani! Bardzo możliwe, że jej postępowanie zraziło tego Pana, który widząc, że Pani, mimo iż nie jest mu obojętna, przebywa w innym towarzystwie, odrzucił się od niej zupełnie. Później podrażniła ambicja Pani podykłowała jej list, który zamiast wyjaśnić raz na zawsze sytuację jeszcze ją bardziej pogmatwał i skomplikował. Powinna Pani napisać jeszcze raz do niego, przeprosić za swoją zjadliwą ironię i szczerze powiedzieć, że go Pani kocha. Naszym zdaniem jest to najlepsze wyjście z sytuacji. Dopiero po otrzymaniu jego odpowiedzi zorientuje się Pani co do dalszego swego postępowania.

JANEK Z WILNA: Przesłany nam wiersz, mimo, że nie posiada wielkiej wartości artystycznej wskazuje na pewne zdolności w tym kierunku. Powinien Pan dużo czytać i uczyć się, a nawet w pewnych samodzielnych ujęciach tematu wzorować się na mistrzach naszej poezji. Niestety ze zrozumiałych względów (brak miejsca) nie możemy zamieszczać tego rodzaju prac.

SPORTSMENKA ZE ŚRÓDMIEŚCIA: Oddaliśmy list Pani naszym redaktorowi sportowemu, ale niestety nie możemy mieć żadnego wpływu na zarządzenie i kary nałożone przez naczelne władze sportowe na zawodników.

**Konkurs Szkolny**  
„Expressu  
Ilustrowanego”  
Kupon zastępczy  
„A”

W pewnej chwili otwarły się drzwi i do lokalu weszła nieśmiało skromnie ubrana panna w towarzystwie młodego człowieka.

Oboje rozglądali się dokoła i podszli do kasy, przy której siedziała właścicielka.

Chmurne zazwyczaj oblicze Zenki rozjaśniło się.

— Ach, Wieska, co za niespodzianka!... Jak się masz, Janku?

Janek Gorkowski, całując pachnącą dłoń panny, zacerwienił się.

Od czterech lat podkochuje się w ślicznej koleżance swojej siostry.

Łączy ich wiele wspomnień. Przez dłuższy czas chodzili razem na tajne komplety, organizowane przez profesora Bieniaza. Razem ucyli się, razem odrabiali lekcje i dyskutowali z ciekawo o biuletynach z frontu. No i tak jakoś się stało, że chłopak zadrurył się w swojej ładnej koleżance...

Potem musiał uciekać z Łodzi. Przez jakiś czas walczył w oddziałach partyzanckich pułkownika „Krzysztofa” w kieleckim. Z końcem roku 1944 został ciężko ranny w płuca, a wyszedłszy ze szpitala, nie pomaszzerował z regularną armią, ale jako rekonwalescent przyjeżdża do Łodzi.

Tu spotyka go radosna niespodzianka, albowiem odnajduje siostrę, która po licznych przygodach — wróciła do domu tydzień przed nim.

(D. c. n.)

# PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Oho! Nie mogę przekreślić klucza! Ładny gips, jak pragnę czkawki! Nie dostanę się do domu! Co tu robić? Ano spróbujemy jeszcze raz... Trach!...



WACEK: — Ranyjulek! Ukreśliłem klucz! Panie Alojzy, dajno pan siekierkę! Drzwi rozwalę...

DOZORCA: — Jak pan tam uważa! Chcesz pan, to bier...



WICEK: — Halo, halo, stój! Co robisz, hamanie?

— WACEK: — Co mam robić? Rozwalam drzwi, bo nie mogę przekreślić klucza w zamku...



WACEK: — Jakże chcesz przekreślić klucz, kiedy drzwi nie są na klucz zamknięte, bo wynosiłem śmiecie?

WACEK: — Niby racja!...

## Pan Węgorzyk i czas zimowy

„Człowiek nigdy nie jest prorokiem w własnym kraju” — mówi mądre przysłowie, toteż pan Stanisław Węgorzyk z ulicy Kilińskiego nie mógł w żaden sposób przewidzieć, jak bardzo zaciąży na jego dalszych losach wprowadzenie czasu zimowego w nocy z ubiegłej soboty na niedzielę.

W sobotę przed południem spotkał go znajomy i powiedział:

— Pójdź dziś wieczór do dozorcęgo pod piętnasty. Będzie wyśierka jak się parzy, a także samo coś wypić...

— A co się stało, że cię kłutwa nagle bał uskutecznić? — zdumiał się pan Stanisław. — Córki nie ma, żeby ją za mąż wydać. Może imieniny?

Panowie nie zastanawiali się jednak dłużej nad tą kwestią. Postanowili skorzystać z nadarżającej się okazji i punktualnie o godzinie 8-ej wieczorem zjawili się na miejscu.

W skromnym mieszkanku na parterze zgromadziło się już nieliczne, lecz dobrane towarzystwo. Był szewc — sąsiad z żoną, był elektromechanik ze swą nadobną dziewczyną, która utrzymuje że jest z nim zaręczona, on zaręcza, że ją utrzymuje, była maglarka, dwie pomocnice domowe, które wyprosiły sobie „wychodne” na ten wieczór i jeszcze kilka osób.

Rozpoczęła się bestroska libacja. Goście nie grzeszyli brakiem apetytu, ogalając w szybkim tempie salaterki i półmiski, które Walentowa tak piezotowicie przygotowała. Gospodarz patrzył na to wzrokiem pełnym żalu, obliczając sobie w duchu ile „szper” będzie musiało pójść na zaspokojenie wilczego apetytu gości.

Rej wodził pan Stanisław, który wychywszy któryś tam z kolei kieliszek, wstał w pewnej chwili i tymi słowy zwrócił się do obecnych:

— Nie obrażając gospodarza, którego gości nas ankoholem, schabem a także samo kaszanką z kartoflami, chce państwu postawić zagadkę. Jaka jest różnica między słotówką, a tak zwanem pospolicie dozorem domowym? Ponieważ jednak towarzystwo jest podchromolone, a zagadka ciężka, sam uskutecznie odpowiesz. Różnicy niejakiej ni ma, bo słotówka to forsja, forsja to gront, gront to ziemia, ziemia to matka, matka to anioł, anioł to stróż, a stróż to cieć, czyli dozorca domowy...

Zagadka się bardzo podobała i na to kon to pan Stanisław ku wielkiej rozpacy gospodarza ułożył sobie jeszcze jedną porcję golonki.

Uczta przeciągała się dalej. Hamor perlił się jak najlepszy szampian. Niezastępnym pan Stasio bawił całe towarzystwo. W pewnej chwili wyciągnął swój antyczny zegarek i rzekł:

— A teraz wszyscy bierzcie swoje cebule i przedstawiamy wskazówki o godzinie 3-ej na 4-tą, a po dwóch godzinach bohater nasz pożegnał całe towarzystwo, komunikując, że musi już iść, bo się umówił na dworcu ze znajomą, z którą się wybiera na wieś. Gospodarz zdjął pęk kluczy z gwoździa i poszedł wyprowadzić gości. Ale czy wy-

# Urlopy pracowników

zatrudnionych w małych zakładach pracy. — Okólnik Ministerstwa wprowadza ważne postanowienia, dotyczące i młodocianych pracowników

Okręgowa Inspekcja Pracy w Łodzi otrzymała w tych dniach okólnik Ministerstwa, zawierający bardzo ważne postanowienia, dotyczące urlopów pracowników.

Chodzi tu szczególnie o urlopy pracowników zatrudnionych w drobnych zakładach przemysłowych i rzemieślniczych.

Przedwojenna ustawa o urlopach

wyłączała z zakresu działania swoich przepisów zakłady przemysłowe i rzemieślnicze, zatrudniające do 4-ch pracowników.

W ten sposób pracownik zatrudniony w małym zakładzie pracy nie miał podstawy prawnej do upominania się o urlop, co skwapliwie wykorzystywali pracodawcy, pozbawiając często swój personel wypoczynku po pracy.

Okólnik Ministerstwa Pracy i Opleki Społecznej mówi wyraźnie, że na mocy wydanego ostatnio dekretu działaniem ustawy o urlopach objęci zostali wszyscy pracownicy bez względu na to, jak duże jest przedsiębiorstwo, w którym są zatrudnieni.

Nowy dekret zapewnia także prawo do urlopu 7-dniowego pracownikom młodocianym do lat 18-tu po półrocznej nieprzerwanej pracy. Natomiast po rocznej pracy młodociani, zarówno terminatorzy jak i uczniowie, mają prawo do 14-dniowego urlopu.

Ponadto dekret stwierdza, że pracodawcy nie wolno zmuszać swych pracowników do wykorzystania urlopu w marcu i listopadzie, chyba, że pracownik sam wyraża chęć spędzenia urlopu w tych miesiącach.

Ponieważ jednak uprawnienia przysługujące pracownikom z tytułu nowego dekretu nie są przestrzegane przez licznych prywatnych przedsiębiorców — Ministerstwo poleciło inspektorom pracy skontrolować obecny stan oraz nakazało stosowanie surowych sankcji w stosunku do tych pracodawców, którzy nie chcą przyznawać urlopów swoim pracownikom, względnie przyznają je w sposób sprzeciwiający się dekretowi. (s)

## Oddawanie kuponów — od czwartku!

Dziś i jutro kupony zastępcze, pojutrze — formularz — ankietę

Wczoraj zamieściliśmy ostatni, 30-ty kolejny kupon naszego wielkiego konkursu szkolnego. Dziś Czytelnicy znajdą w „Expressie” kupon zastępczy „A”, a jutro drugi taki kupon „B”. Jak już podawaliśmy, kupony te mogą zastąpić każdy brakujący kupon kolejny. Warunkiem jednak jest, że w jednej kopercie nie może się znaleźć więcej, niż dwa kupony zastępcze.

Pojutrze tj. w środę zamieścimy specjalny formularz-ankietę, który uczestnicy konkursu wypełnią, wpisując swe imię, nazwisko i dokładny adres.

Wypełniony formularz wraz z 30-tu

kuponami włożą do koperty, zalepią ją i wrzucą do skrzynki redakcyjnej na ul. Piotrkowskiej 102a, względnie prześlą na nasz adres pocztą, nalepiając znaczek za 15 złotych.

Oddawanie lub nadsyłanie kopert z kuponami rozpoczyna się w nadchodzący czwartek, dnia 7 bm., zaś losowanie nastąpi w piątek, dnia 15 października r. b.

Pełną listę nagród zamieścimy w „Expressie” w sobotę, dnia 16 bm. i wówczas uczestnicy konkursu dowiedzą się kogo z nich los obdarzył łaskawym uśmiechem!

## „Gołębiarze” w opalach

Co ujawniła obława na Bazarach?

Onegdaj odbyła się na Bazarach obława na handlarzy gołębi urządzona przez Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. Kilkuosobowa ekspedycja, złożona z inspektorów Towarzystwa oraz funkcjonariuszów MO przeszukała teren targowiska gołębi, stwierdzając w wielu wypadkach niewłaściwe obchodzenie się handlarzy z ptakami.

Plac na Bazarach jest terenem handlu tymi ptakami, toteż sobotnie popołudnie ściągają tam licznych hodowców i handlarzy. Na ziemi stoją liczne klatki z przeznaczonymi na sprzedaż gołębiami.

Niestety, w większej części handlarze przechowują ptaki w sposób wysoce niehumanitarny. Do małych teczek napychają niekiedy po kilka ptaków, które duszą się z braku powietrza i miejsca. Inni znów lokują gołębie w kieszeniach lub pod marynarką.

po czym otworzywszy sobie samemu bramę udał się na dworzec.

Na znajomą czekał aż dwie godziny. Gdy się wreszcie zjawila, zrobił jej tak piekielną awanturę, że na miejscu zgromadziło się ponad 200 osób.

Teraz pana Stanisława czekają dwie rozprawy w Sądzie Starościńskim. A wszystko dlatego, że nie zrozumiał na czym polega wprowadzenie czasu zimowego: zamiast bowiem cofnąć wskazówki o godzinę — posunął je o godzinę naprzód!

Wśród handlarzy zapanował popłoch. W powietrze wlatywały gromadki gołębi, wypuszczonych na wolność bądź z kieszeni, bądź też spod marynarek handlarzy.

Istnieje zakaz chwywania ptaków leśnych. Podczas obławy napotkano jednakże pewnego handlarza, który dla za maskowania urządził pomysłową klatkę. Użył do tego walizki, w której po wysunięciu ścianki bocznej widoczne były przegródki, a w nich szczygły, ma kolągwy itp.

Tzw. „zawodowi” gołębiarze otaczają gołębie na ogół dość troskliwą opieką. Gorzej jest jednak z „zawodowymi” handlarzami — ci z reguły rączą ptaki w niemożliwy sposób. Tym ostatnim wydana została walka, która w szczególnych wypadkach może znaleźć epilog na sali rozpraw Sądu Starościńskiego. (kl)

## Rower „Expressu” dla zwycięzcy Młodzieżowego Wyścigu Pracy

W związku z zbliżającym się zakończeniem V-go etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy w przemyśle włókienniczym, metalowym, konfekcyjno-odzieżowym i chemicznym, Wojewódzki Komitet Organizacyjny przy OKZZ zwrócił się do „Expressu” z prośbą o ufundowanie nagrody dla przodowników Młodzieżowego Wyścigu Pracy.

Przychylając się do tej prośby, redakcja „Expressu” przeznaczyła rower dla tego przodownika, który uzyska najlepsze wyniki indywidualne, niezależnie od branży przemysłu, t. zn. dla tego, kto zdobędzie największą ilość punktów w obecnym etapie Młodzieżowego Wyścigu Pracy.

Mecze o puchar Kaluży

Sromotna porażka u ikarzy Łodzi
W niedzielę odbyły się dwa spotkania o puchar im. Kaluży. W Poznaniu grała reprezentacja ŁODZI z reprezentacją POZNANIA w WARSZAWIE natomiast reprezentacja stołicy z reprezentacją ŚLĄSKA.

W POZNANIU mecz zakończył się katastrofą przegraną łodzian w stosunku 6:0 (2:0). Drużyna łódzka zagrała nad wyraz słabo, zwłaszcza w linii ataku, w której niemal wszyscy gracze zawiedli. Poznań odmlodził swój skład i był o klasę lepszy. Gra upłynęła pod znakiem przewagi drużyny poznańskiej, która we wszystkich formacjach była lepsza. Poznań nie wykorzystał rzutu karnego.

W Warszawie mecz WARSZAWA-ŚLĄSK zakończył się wynikiem remisowym 3:3. Bramki dla Warszawy uzyskali: Górski, Oprych, Mordarski a dla Śląska Cieplik, Przecherka i samobójcza z winy Pruskiego.

Czy Finowie przyjadą

Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał depeszę, w której Fiński Związek zawiadamia, że natrafia na duże trudności przy uzyskaniu zezwolenia na przyjazd samolotem. Finowie zaznaczają, że jeśli do końca tygodnia nie otrzymają takiego zezwolenia będą zmuszeni zrezygnować z przyjazdu do Polski. Tak więc najpóźniej mecz Polska - Finlandia wyznaczony na 17 października w Warszawie znalazł się nagle pod znakiem zapytania.

Program radiowy na wórek ciekawsze audycje

12.00 Wiadomości południowe. 15.30 Piosenki i wiersze rosyjskie dla dzieci. 16.00 Dzieńnik popołudniowy. 16.30 Co śpiewają i tańczą na Kujawach 17.00 Koncert pod gwiazdą. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Recital skrzypcowy. 18.35 Polskie pieśni ludowe. 19.00 Koncert. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Muzyka muzyczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Łódź - Zgierz w pływaniu 47:37

Ofiarność pływaków na odbudowę Warszawy

W basenie YMCA odbył się mecz pływacki Łódź - Zgierz, dochód z którego przeznaczono na odbudowę Warszawy. Różnicą dziesięciu punktów zwyciężyła drużyna Łodzi. Na pewno Zgierz przegrałby więcej, gdyby był zdany na własne siły, ale drużynę tę zasilili pływacy łódzcy Nikodemski i Witezak, przez co rywalizacja stała się o wiele ciekawsza.

W konkurencjach męskich. Chłopcy czynią wyrażne postępy. Najwięcej emocji dostarczył bieg sztafetowy 10x50 mtr. styl. dowol., w którym łodzianie, podobnie jak i w piłce wodnej, zasilili drużynę Zgierza. W sztafecie na przykład w drużynie Zgierza płynęło tylko dwóch zgierzan. Wyniki techniczne zawodów: 100 m styl. klasycznym - 1) Nikodemski (Z) 1:25,3 min., 2) Mackiewicz (Ł) 1:27,6 min.,

Koza (Ł) 1:33,4 min. 100 m styl. grzbietowym - 1) Witezak (Z) 1:25,8 min., 2) Durys (Z) 1:29, 3) Sierpiński (Z) 1:36,5 min. 100 m styl. dowolnym - 1) Jera (Ł) 1:08,1 min., 2) Mrówczyński (Z) 1:11,0, 3) Wojciechowski (Ł) 1:12,8 min. 50 m styl. klasycznym - 1) Nikodemski (Ł) 38,8 sek., 2) Mackiewicz (Ł) 41,5 min., 3) Dobrzański (Ł) 42,6 min.

Sensacyjna porażka Zryw
Bokserzy Concordii sprawili niespodziankę

Dwa dalsze mecze o mistrzostwo drużynowe okręgu łódzkiego w boksie odbyły się w ub. niedzielę, przy czym mecz CONCORDIA - ZRYW w PIOTRKOWIE zakończył się wielką niespodzianką. W spotkaniu tym ZRYW uchodził za pewnego niemal faworyta, a tymczasem CONCORDIA sprawiła wielką niespodziankę odnosząc zwycięstwo w stosunku 9:7, chociaż w wagaх półciężkiej i ciężkiej oddała punkty walkowerem. Oto wyniki techniczne:

W muszki BRZÓZKA pokonał na punkty STASIĄKA, w kogueciej ADAMUS nie rozstrzygnął walki z GOMULAKIEM, w piórkowej BOROWSKI na punkty pokonał WOŹNIAKIEWICZA w lekkiej PIETRUSZEWICZ wskutek nadwagi KRAWCZYKA uzyskał punkty w.o., w półśredniej MACIEJCZYK wygrał wskutek dyskwalifikacji PIETRASIKA, a w średniej MASIUREK przegrał na punkty z TABORKIEM. W wadze półciężkiej i ciężkiej pięściarce ZRYWU nie mieli przeciwników i uzyskali punkty walkowerem. Mecz ŁKS-BAWELNA zakończył się zwy-

Szafeta 10x50 m styl. dowolnym - 1) Łódź 5:16 0 min., 2) Zgierz 5:48. Piłka wodna: Łódź - Zgierz 13:1 (5:1). KONKURENCJE LOKALNE: 400 m styl. dowolnym - 1) Boniecki (F) 5:56,4 min., 2) Sobczyk (F) 6:07,5 min., 3) Świętochowski (Y) 6:22,5 min. 100 m styl. klasycznym pań - 1) Woźniak (Y) 1:46,6 min., 2) Rałkowska (F) 2:01,0. 100 m styl. dowolnym pań - 1) Sobczak (Y) 1:33,6 min., 2) Szczepaniak (Y) 1:36,4 min. 100 m styl. grzbietowym - 1) Wyszogrodzki 1:34,8 min., 2) Pławik (F) 1:35,1 min., 3) Zieliński 1:38,8 min., 4) Lewandowski (wszyscy Filmowiec) 1:28,8 min. 100 m styl. motylkowym (dla nietrenujących tego stylu) - 1) „grzbietowiec” Koza II 1:40 1 min. przed crawlistami Sobczakiem, Jerą i Wojciechowskim. 100 m styl. dowolnym chłopców - 1) Domański f:19,0 min., 2) Zieliński II 1:24,7 min., 3) Kubiak (wszyscy Filmowiec).

Ogólny wynik meczu pływackiego Łódź - Zgierz 47:37. Widzów ponad 500. Śląsk - Gdańsk 10:6 W Gdańsku odbyły się zawody pięściarskie Śląsk - Gdańsk. Zwyciężyła drużyna Śląska w stosunku 10:6.

MIEDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ Przygody dwóch bohater- skich lotników polskich (24)



Porucznik, porozumiewszy się z Mroczykiem, postanowił lądować. Trudno mu było jednak znaleźć odpowiednie do tego miejsce, gdyż lecieli przez górzystą okolicę. Wreszcie, ryzykując, opuścił się w małej dolince, zatrzymał samolot tuż przed zboczem wysokiej stromej góry.

Lotnicy natychmiast wyskoczyli z samolotu zabierając ze sobą broń. Ukryli się w pobliskich krzakach i w tej samej chwili wybiegło z pobliskich drzew kilka postaci, które otoczyły Junkersa, widząc, że maszyna jest opuszczona, rozbiegli się po okolicy, szukając tajemniczych lotników.

Naszym bohaterom mocno biło serce, gdy wieśniacy kilkakrotnie przeszli obok ich ukrycia. Wreszcie, najwidoczniej zrezygnowali z poszukiwań, gdyż zawrócili, dyskutując o wypadku. Piloti ostrożnie podążyli ich śladem i wkrótce znaleźli się na skraju małej niemieckiej wioski.

Idący przed nimi wieśniacy rozeszli się do domów, a Krzycki i Mroczek, ścisnąc w reku karabiny, podkradli się pod drzwi pobliskiej chaty. W domu panował gwar i jeden z Niemców opowiadał właśnie o wylądowaniu tajemniczego samolotu. Nie namyślając się dłużej, lotnicy wpadli do izby.

Już jedźcie CYRK Nr 2 z Nowym Programem

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE
Dr MIRSKI - akuszeria, choroby kobiece.
Dr TEMPSKI specjalista: weneryczne choroby, włosów mocznikowe.
DOKTOR REICHER - specjalista: weneryczne choroby, płciowe zaburzenia.
Dr KUDREWICZ - specjalista weneryczne choroby, 8 - 10, 4 - 6.

Dr LENCZEWSKI - choroby kobiece, akuszeria.
Dr KOWALSKI MIECZYSLAW - specjalista skóra - weneryczne.
DR RÓŻYCKI - specjalista chorób kobiecych akuszerii.
Dr BILINSKI - powłoki choroby serca.
Dr CZERNIELEWSKI - choroby skóra - weneryczne.

SKUPIEJE wełnę owczą w każdej ilości, płacę wysokie ceny.
MEBLE wszelkiego rodzaju kupuje i sprzedaje.
SPRZEDAMY komplet urzędową tkalnie mechaniczną na chodzie.
AKUSZERKA - Łódź, ul. Praska 16.
Kupno - Sprzedaż - SREBRO w każdej postaci kupuje M. Welner i S-ka.

POTRZEBNA pomoc domowa lubiąca dzieci.
NAUKA - TŁUMACZ przysięgły angielskiego, rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego, łacińskiego.
Zaopiniowanie prac - POTRZEBNA pomoc domowa z gotowaniem do małej rodziny.
KURSZY szycia, kroju, modelowania Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego.